

№ 244.

Kalendarzyk tygodniowy.

Czwart. Św. Seweryna.  
Piąt. Św. Rafała A.  
Sob. Św. Kryspina.  
Niedz. Św. Ewarysta.  
Poniedz. Św. Sabiny P.  
Wtorek Św. Szymona T.  
Środa Św. Narcyza B.

Wschód: g. 6 m. 42.  
Zachód: g. 4 m. 46.  
Dł. dnia: g. 10 m. 4.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocz. " 4 " —  
Kwartal. " 2 " —  
Miesięcz. " — " 87  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przeesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 593.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 10 (23) października 1902 r.

Kantory własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;  
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

W TEATRZE WIELKIM.  
„Lutni” Łódzkiej,

W piątek, dnia 24 października 1902 r. — odbędzie się

## I (41) Koncert

z udziałem pp. Władysława Floryńskiego, pierwszego tenora Opery Warszawskiej, i z łaskawym współudziałem p. Lucyny Robowskiej (fortepian).  
Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Wł. Kaczmarka, Piotrkowska № 108; zaś w dzień koncertu w kasie teatru Wielkiego.  
Fortepian koncertowy Blüthnera ze składu „Grzegorzewski i Kulesza” w Łodzi. Początek o godz. 8 i pół wieczorem. 1375-2-2

Dom handlowy

Ł. J. BORKOWSKI

otworzył w dniu I października 1902 r. w Łodzi, przy ul.

WĘGLOWEJ № 9,

Skład węgla kamiennych

oraz biuro sprzedaży żelaza, blach, rur kutych, belek żelaznych i cementu.

1347-8-

Warszawa—Dąbrowa

### Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44\*\*, 7.12\*, 12.43, 3.05\*, 6.02\*\*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.06, 8.06\*, 9.32, 10.25\*\*, 3.52, 5.03, 8.22\*, 11.02\*\*.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone \*, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone \*\*, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź—Warszawa” bez przesiadania się w Koluszkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Koluszek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Koluszek o g. 8 m. 48 wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

### Przegląd polityczny.

Łódź, 23 października.

Parlament rzeszy niemieckiej 187 głosami przeciw 152 uchwalił cło minimalne od zboża w wysokości 5,50 m., przez co odrzucił projekt rządowy. Tak opiewa wczorajsza depecha z Berlina, a inne depeche oświadczają, że i przy obradach nad pozycjami celnymi, dotyczącymi jęczmienia i owsa, rząd poniesie porażkę.

Czy okoliczność ta spowoduje rozwiązanie parlamentu, czyli też w drodze intryg zakulis-

wych pomiędzy drugim a trzecim czytaniem projektu rząd zdoła pozyskać większość dla siebie, pokaże się niebawem. To tylko pewne, że położenie ekonomiczne Niemiec przedstawia się w świetle, upoważniającem do snucia ponurych wniosków.

Zaraz po wznowieniu sesji parlamentu w d. 15 b. m. posłowie rzeszy przystąpili do obrad nad wnioskiem deputowanego Albrechta, wniesionym na stół prezydyalny jeszcze w styczniu r. b. a dotyczącym środków, jakie rząd przedsięwziąć zamierza dla zażegnania przesilenia w przemyśle.

Od stycznia do chwili bieżącej przesilenie to nie tylko nie uległo zmianie na lepsze, lecz jeszcze się więcej zaostrzyło. Poprawy stosunków trudno oczekiwać, zwłaszcza wobec zapowiedzi meteorologów, przepowiadających wczesną i ostrą zimę.

Wskutek przesilenia w przemyśle wielu robotników nie może znaleźć roboty. W samym tylko Berlinie jest obecnie około 70,000 ludzi bez roboty.

Rzecz naturalna, że w takich warunkach projekt celny rządowy, którego bezpośrednim wynikiem będzie podniesienie się cen produktów najpierwszej potrzeby, nie może być popularnym wśród ludu niemieckiego.

Brak roboty odczuwać się daje nie tylko wśród ludu fabrycznego; dotyczy on w równej mierze i ludności rolnej, albowiem w miarę zastosowywania maszyn do uprawy ziemi, popyt na robotników rolnych zmniejszył się znacznie.

Robotnicy rolni, nie znalazłszy roboty na wsi, dążą do miast, gdzie powiększają proleta-

ryat poszukujący pracy i obniżają jej cenę.

Fakt ten ustaliło wielu mówców parlamentarnych przy obradach nad wnioskiem Albrechta. Po ich ukończeniu, socyal-demokraci usiłowali wywołać obrady nad wnioskiem o braku mięsa, lecz prezydium parlamentu na żądanie sekretarza stanu, hr. Posadowsky'ego, usunęło ten wniosek z porządku dziennego, do czasu przygotowania przez rząd szczegółowych danych w tym przedmiocie. Niemniej drożyzna mięsa w Niemczech dotkliwie uciążliwie daje i czyni ten produkt spożywczy prawie niedostępnym dla klas pracujących, zmuszonych żyć wyłącznie z zarobków, przez nadmierną podaż znacznie obniżonych.

W takich warunkach parlament rzeszy przystąpił do obrad nad projektowaną przez taryfę celną, rozpoczynając swą pracę od paragrafu I, oddziału II, tj. od cła na żyto i pszenicę.

Przed rozpoczęciem obrad, kanclerz cesarstwa hr. Bülow, w długiej przemowie wyraził nadzieję, że prace komisji, wyznaczonej przez parlament dla zbadania projektu rządowego, będą podstawą orzeczeń parlamentu, a tem samem i przyszłej polityki handlowej Niemiec.

Kanclerz oświadczył przytem, że zadanie rządu polega nie tyle na zapewnieniu właścicielom rolnym dogodniejszych warunków zbytu, przez podwyższenie cła na zboże, ile na utrzymaniu dla niemieckiego przemysłu jego zagranicznych rynków zbytu.

Długoletnie traktaty handlowe dogodne są dla Niemiec, ale tylko pod warunkiem wzajemności. Niemcy podwyższają stawki celne na zboże, idąc za przykładem tych państw, które, wytworzywszy u siebie przemysł fabryczny, osłabiają go cłami protekcyjnymi. Projekt więc nowej taryfy celnej niemieckiej jest tak ułożony, że daje rządowi szeroką swobodę przy odnawianiu starych lub zawieraniu nowych traktatów handlowych z państwami ościennymi.

Wreszcie kanclerz zaznaczył, że obawy o podrożenie produktów spożywczych pierwszej potrzeby uważa za nieuzasadnione.

Niemcy są krajem nie tylko rolniczym, ale i przemysłowym, w obu więc tych kierunkach rząd winien roztoczyć swą pieczę, uzasadniając dalej swe wywody hr. Bülow. To znaczy, nie mówiąc wyraźnie, nie angażując się niepotrzebnie, dawał deputowanym do zrozumienia, że wysokie stawki taryfowe na zboże, chce mieć jako środek do uzyskania przy odnawianiu lub zawiera-

niu traktatów handlowych z państwami zagranicznymi, wygodnych warunków zbytu dla przemysłu niemieckiego.

Wreszcie kanclerz zagroził, że przez odrzucenie nowego projektu celnego parlament znievoli państwa związkowe do odnowienia traktatów handlowych na dawnych zasadach, co będzie niewygodne zarówno dla rolnictwa, jako też i przemysłu niemieckiego.

Mowa kanclerza nie zadowolniła ani właścicieli rolnych ani też przemysłowców, co naturalnie odbić się musiało na losach projektu rządowego w przedmiocie nowej taryfy celnej.

Los jej jeszcze nie zdecydowany ostatecznie, rząd bowiem niemiecki puści obecnie w ruch wszystkie sprężyny, by projekt swój uratować. Już dotychczasowa polityka celna Niemiec nadawała ton całej Europie. Cóżby dopiero było, gdyby projekt nowej taryfy celnej przyjęty został przez parlament rzeszy w całej jego osnowie. Wojna celna byłaby wówczas nieuniknioną, przynosząc nieobliczone szkody. Nie zapominajmy przytem, że projekt nowej taryfy celnej cały wóz z Rosji do Niemiec obarczył cłem o 45 proc. wyższem.

Dlatego też toczące się obecnie w parlamencie Rzeszy niemieckiej obrady i pierwsze jego uchwały, o których zawiadomił nas telegraf, mają i dla naszego kraju bardzo doniosłe znaczenie.

— Na wschodnim wybrzeżu Afryki w sąsiedztwie Abisynii leży kraj Somali, zamieszkały przez ludność bitną i znaną z nienawiści do Europejczyków.

Na czele jej od niedawna stanął prorok Mada mulły, zwany szalonym dla swej ruchliwości i fanatyzmu. Rozbudził on fanatyzm ludności, zebrał znaczną siłę zbrojną i zorganizował ją przy pomocy b. oficera austriackiego, awanturnika Karola Jugera, dawniejszego doradcy Mehdiego.

Anglicy wysłali przeciw szalonemu mulle silny oddział, złożony z 2,000 ludzi z działami i armatami Maxima, pod dowództwem pułkownika Swayne'a. Swayne wypędził proroka z kraju, zostającego pod protektoratem angielskim.

W ciągu zimy jednak Mada mulły zebrał około 40,000 wojska i zajął w głębi kraju bardzo wygodną pozycję.

Wyruszył przeciw niemu pułkownik Swayne na czele 3,000 ludzi, przeważnie krajowców, i z kilkunastu działami. W ciągu lata pobił on kilkakrotnie mulę, w ostatniej jednak bitwie poniósł wielkie straty. Wobec tego postawa żołnierzy krajowych stała się niepewną a trudności zaopatrzenia wojska w żywność pogorsza położenie. Pułkownik Swayne prosi o posiłki, które mu natychmiast wysłano.

Zanim jednak przybędą one na pole walki, oddział pułkownika Swayne może uleść przemagającej sile.

S. J.

#### KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Siemysława.  
TEATR VICTORIA. „Pieśniarze,” sztuka Andrzeja Marka. Ceny niższe. Początek o godzinie 8<sup>1</sup>/<sub>4</sub> wieczorem.

KONCERT jubileuszowy tow. śpiewaczego „Lutnia” w teatrze Wielkim. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

#### Wspomnienia historyczne.

Czwartek, 23 października.

1173 r. Zgon Bolesława Kędzierzawego.

## KRONIKA.

Ogólna.

**Pomoc lekarska.** „Peterb. Wied.” donoszą, iż ministerjum skarbu opracowało nową ustawę o zapewnieniu pomocy lekarskiej robotnikom zakładów przemysłowych.

**Sprawy budowlane.** Przypominamy z powodu kolei kaliskiej, że zgodnie z prawem obo-

wiążącym, właściciele gruntów, leżących przy kolei, przy wznoszeniu budynków, ze względu na bezpieczeństwo od iskier z parowozów, podlegają ograniczeniom następującym: 1) niewolno im wznosić jakiegokolwiek budynek w odległości 5 sążni od gruntu wywłaszczonego pod kolej, w odległości zaś 5 sążni i dalej wolno wznosić budynki, lecz tylko z materiału ogniotrwałego, 2) budynki drewniane z dachami ogniotrwałymi pozwala się wznosić niebliżej, jak w odległości 10 sążni od granicy gruntu, wywłaszczonego pod kolej, 3) budynki z innych materiałów palnych mogą być wznoszone jedynie w odległości 20 sążni i dalej od granicy wspomnianej, lecz i te budynki powinny być kryte dachem z materiału ogniotrwałego. Wszystkie te przepisy winny być stosowane przy wznoszeniu nowych budynków w pobliżu toru kolejowego. Co zaś do budynków, około których układana jest nowa linia kolejowa, to powiedziano, iż nie mogą one być rozszerzane lub podwyższane, jak również, iż kolej ma prawo przenosić budynki, przedstawiające niebezpieczeństwo pod względem ogniowym, lub je znosić zupełnie, lecz tylko po wynagrodzeniu właścicieli za szkody i straty, mogące ztąd wyniknąć, za umową dobrowolną lub z wyroku sądowego, gdy tego nie da się załatwić dobrowolnie.

#### Miejscowa.

**Budowa kościoła.** Wczoraj w mieszkaniu ks. K. Szmidla odbyło się posiedzenie komitetu budowy kościoła św. Stanisława Kostki, na którym rozpatrywano kilka kwestyj, a mianowicie: Uproszono p. Stelmachowskiego, aby na następne posiedzenie dostarczył obliczenia, co mogą kosztować filary z cegły (klinkieru), murowane na cement, a p. Urbanowskiego, aby dostarczył kosztorys, co takie filary będą kosztowały z kamienia. Mając dostarczone w tym kierunku dane, komitet zdecydował się, jakie ma filary zastosować: kamienne, czy klinkierowe.

Zaproponował p. Hertzberg utworzenie komisji rewizyjnej, która sprawdziłaby wszystkie dotychczasowe rachunki i sprawdziła kasę. Rozpatrywano następnie kwestję ułożenia budżetu na całą budowę kościoła.

Ważne te kwestye wejdą jeszcze raz pod obrady na sesji w poniedziałek, która się odbędzie w lokalu ks. kanonika Szmidla o godzinie 8 wieczorem.

Członkowie komitetu proszeni są o przybycie najliczniejsze.

**Z rzeźni miejskiej.** Jak wykazują dane statystyczne, od dnia 14 września do 14 października r. b. zabito w łódzkiej rzeźni miejskiej: bydła rogatego 2,868 sztuk, cieląt 2,032 sztuki, trzody chlewnej 5,345 sztuk, owiec 4,880 sztuk, koni 6 sztuk, czyli razem 15,132 sztuk.

Z przytoczonej liczby zwierząt uległo zniszczeniu, jako dotknięte tuberkulozą oraz różnymi innymi zaraźliwymi chorobami u bydła rogatego 709 płuc, 811 wątrób, 5 głów, 6 nóg, 4 ozory, 217 sere, 1 mlecz, 1 żołądek i kiszka. Oprócz tego zniszczono mięsa z bydła rogatego 13 pudów i 35 funtów. Z owiec zniszczono: 615 wątrób, 36 płuc; z trzody chlewnej, skutkiem okazania w przywiezionych sztukach trychinozy, zniszczono 7 sztuk całych; węgrowatych okazało się 16 sztuk, z tego zniszczono 2 sztuki zupełnie, a 14 sztuk wygotowano w aparacie do sterylizacji; prócz tego z trzody chlewnej zniszczono: 75 wątrób, 101 płuc, 61 ozorów, 20 sere, 1 mlecz i 5 kiszek i żołądków. Niezależnie od tego zakwalifikowano do zniszczenia 10 pudów 24 funt. mięsa wieprzowego.

W pomienionym wyżej okresie czasu, kolejną łódzką oraz przy pomocy komunikacji kolejowej z rozmaitych miast okolicznych dowieziono do Łodzi i podlegało rewizji w szlachtuzie: 6,081 pudów i 24 funtów wołowiny; 665 pudów i 3 f. wio przowiny; 8 funtów cielęciny, 217 pudów i 4 funty baraniny; 200 pudów i 30 funtów słoniny oraz 585 pud. i 27 f. wędliny.

Z powyższej liczby było skonfiskowane skutkiem okazania się po zbadaniu, mięsa różnych chorób i wołowiny 10 funt., cielęciny 8 fun., baraniny 5 pud. i 17 fun.

**Nadesłane.** Dyrektor szkoły handlowej, p. Garszyn, zawiadamia, że trzecie posiedzenie komisji, zajętej zorganizowaniem tow. pomocy wychowania i obrony dzieci, odbędzie się dnia 23

października o godz. 8 wieczorem, przy ul. Dzielnej nr. 37 m. 4. Wstęp dla interesujących się dozwolony.

**Na drugą ochronę.** Wczoraj w teatrze „Apollo” odbyło się przedstawienie z bardzo urozmaiconym programem na rzecz drugiej ochrony, zostającej pod egidą chrześcijańskiego Tow. dobroczynności. Licznie zgromadzona publiczność, popierając zabiegi organizatorów widowiska, przysporzyła funduszu kasie drugiej ochrony, składając naddatki przy kupnie biletów, oraz programów. Powodzeniem cieszył się także urządzony w sali przy teatrze „Apollo” bufet, za którym zasiadły uproszone damy z towarzystwa.

**Kanał.** Kanał ściekowy, idący przez posesję Scheiblerów do ulicy Konstytucyjnej, był w swoim czasie oglądany przez komisję sanitarną, która w odpowiednim protokole poleciła właścicielom gruntów, przez które ów kanał przechodzi, przykryć go z zewnątrz. Ponieważ właściciele nie spełnili tego żądania, sprawa więc oddana została do sądu.

**Teatr amatorski.** Zorganizowane świeżo kółko amatorów, pod kierunkiem p. M. Grossa zamierza dać widowisko teatralne w teatrze Sellina, z którego dochód przeznaczony będzie na kupno organów dla budującego się kościoła św. Stanisława Kostki. Wystawiona ma być sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami Władysława Gutowskiego p. t. „Surdut i Siermiega” w pierwszych dniach po świętach Bożego Narodzenia. Próby rozpoczną się w nadchodzący wtorek w oddanej przez p. Sellina foyer teatru Wielkiego.

Pomienione kółko amatorów pragnie dawać stale widowiska na cele dobroczynne. W celu umówienia tej sprawy odbyło się onegdaj posiedzenie, na którym odczytano nadesłaną instrukcję dla komisji teatralnej, istniejącej przy oddziale dochodów niestających chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności w Warszawie. Postanowiono wzorować się na niej, i w tym celu opracowanie tych przepisów, z zastosowaniem do warunków miejscowych, powierzono adw. prz. Tujakowskiemu.

W skład zorganizowanego kółka amatorów sceny wchodzi pracownicy kolejowi, sądowi i innych prywatnych instytucyj.

**Budowa schroniska.** Zawiązany komitet budowy schroniska dla obłąkanych żydów, postanowił na ostatnim posiedzeniu delegować za granicę dr. Przedborskiego i budowniczego p. D. Landego w celu zwiedzenia odpowiednich zakładów i zebrania materiałów do opracowania planów dla tej instytucji.

**Teatr francuski.** Wczoraj przy dość słabo zapelnionej widowni teatru Wielkiego odbyło się drugie i ostatnie przedstawienie trupy francuskiej pod dyrekcją p. Acharda, która wyjechała ztąd do Warszawy.

**Łódzkie kółko Z. T. C.** W dniu 21 b. m. zostali zaliczeni w poczet członków zamiejscowych zgierskiego towarzystwa cyklistów pp.: Bolesław Wocalewski, Józef Majnert, Ludomir Piasecki, Konstanty Kuncce, Konstanty Józef Jasiński.—Postanowiono urządzić wieczerne mięszaną w dniu 15 listopada r. b. we własnym lokalu w Zgierzu. Program wypełni deklamacja, śpiew solowy, gra na fortepianie i skrzypcach i kwartet. Następnie odbędzie się wspólna wieczerza i tańce.

**Kradzież.** Wczoraj wieczorem z drwalni, należącej do lokatora, Pocznowskiego, zamieszkałego przy ul. Przejazd nr. 86, niewiadomi dotąd złoczyńcy skradli, chwilowo złożone tam sprzęty domowe, wartości 95 rb. Na ślad złoczyńców dotąd nie natrafiono.

**Wypadek.** Wczoraj o godz. 5 po poł. w domu przy ulicy Nawrot nr. 68, znaleziono wiszącego na taśmie robotnika fabrycznego, Karola Lukego. Pomimo natychmiastowej pomocy, nie zdołano przyprowadzić Lukego do życia. Stwierdzono, że 58-letni Luke był w ostatnich czasach bardzo zdenerwowany, z powodu wydalenia go z fabryki Jarocińskiego. Zarządzone śledztwo w celu wyjaśnienia istoty przyczyn wypadku.

**Bójki.** Na ulicy Nowaka nr. 23, Józefa Zakulka, lat 23, zoną robotnika, otrzymała w bójce ranę w głowę, zadaną tępym narzędziem — Na ulicy Rajtera nr. 9, Wojciech Przybył, lat 37, został uderzony przez nieznanego pijanego człowieka kamieniem, wskutek czego otrzymał rany w szyję, ucho i szczękę. W obu wypadkach lekarze Pogotowia rany opatrzyli, pozostawiając poszwankowanych na miejscu.

**Przez konia kopnięta** została na ulicy Brzezińskiej nr. 2, Małka Danielska, lat 40, w czoło i nos. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył, pozostawiając poszwankowaną na miejscu.

**Z ulicy.** Na szosie Rokietnickiej znaleziono leżącą kobietę bez przytomności; była nią Anna Wosiak, lat 53, w ataku astmatycznym. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy chorej doraźnej pomocy, odwiózł ją na dalszą kurację do szpitala Czerwonego Krzyża. — Na ulicy Podrzecznej nr. 16, Katarzyna Matuszewska, lat 24, żona stróża, przechodząc, pośliznęła się i przewróciła, łamiąc prawą nogę w goleni. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy doraźnej pomocy, odwiózł ją do szpitala Poznańskich. — Na ulicy św. Benedykta nr. 25, Sara Lejb, lat 50, z osłabienia zemdląła. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy, pozostawiając chorą na miejscu. — Na ulicy Długiej nr. 71, znaleziono człowieka, mogącego mieć lat 30, w ataku epileptycznym; nazwiska ani adresu nie stwierdzono. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy, pozostawiając chorego na miejscu pod opieką stróża.

**Ekonomiczna.**

**Zboże na wagę.** W „Zbiorze praw“ ogłoszono, iż od dnia 14 stycznia 1903 roku wprowadzone będzie obowiązkowe przyjmowanie na wagę zboża w ziarnie, produktów zmieszanych, oraz nasion w guberniach: astrachańskiej, warszawskiej, wołgodzkiej, ekaterynosławskiej, jenińskiej, kijowskiej, kazańskiej, moskiewskiej, niższonowogrodzkiej, permskiej, stawropolskiej, suwalskiej, siedleckiej, tobolskiej, chersońskiej, czarnomorskiej, zabajkalskiej, kurskiej, uralskiej, jakuckiej i wiackiej.

**Z kolei.** W ciągu ostatniego tygodnia drogą żelazną fabryczno-lódzką dowieziono towarów:

Mąki pszennej 46 wagonów (27,600 pud.), mąki żytniej 20 wagonów (16,600 pudów), pszenicy 4 wagony (2,600 pud.), żyta 8 wagonów (7,500 pud.), owsa 21 wagonów (12,600 pudów), jęczmienia browarnego 1 wagon (600 pud.), jęczmienia na kaszę 2 wagony (1,250 pud.), grochu 1 wagon (700 pudów), kaszy jaglanej 5 wagonów (3,050 pudów), siana prasowanego 10 wagonów (4,000 pud.), słomy prasowanej 3 wagony (1,000 pud.), słomy prostej 2 wagony (1,200 pud.), wełny zagranicznej 35 wagonów (21,000 pud.), wełny krajowej 41 wagonów (13,600 pud.), bawełny zagranicznej 20 wagonów (19,120 pud.), bawełny rosyjskiej 46 wagonów (25,500 p.), odpadków bawełnianych 16 wagonów (10,520 pud.), żelaza 16 wagonów, gliny ogniotrwałej 2 wagony, wapna palonego 19 wagonów, wapna niepalonego 6 wag., marmuru kieleckiego w bryłach 5 wagonów, cementu 26 wagonów (16,500 pud.), drzewa budulcowego 40 wagonów, drzewa opałowego 18 wagonów, desek 50 wagonów, węgla kamiennego 993 wagonów, koksu 5 wagonów, kamienia płaskowca 10 wagonów, kości 3 wagony, soli 13 wagonów (7,800 pud.), nafty 12 cystern, tektury smołocowej 4 wagony, smoły 1 wagon, farb 6 wagonów, kwasów 5 wagonów, papieru 7 wagonów, węgla drewnianego 4 wagony, cegły licowej 10 wagonów i różnych towarów 611 wagonów.

Pociągami pospiesznymi dowieziono do Łodzi: ryb 6 wagonów, bydła 23 wagonów, trzody 51 wagonów, mięsa 5 wagonów, drobiu 7 wagonów i różnych towarów 19 wagonów.

Wysłano z Łodzi: wyrobów bawełnianych 80 wagonów (55,670 pudów), wyrobów wełnianych 11 wagonów (6,660 pud.), wyrobów żelaznych 1 wagon (650 pud.), wyrobów terrakotowych 1 wagon, tektury smołocowej i smoły 2 wagony (1,450 pud.), cegły licowej — wagon, cegły ogniotrwałej — wagony, szmelcu 3 wagony, kafi 2 wagony i różnych wyrobów 392 wagonów.

Wysłano pociągami pospiesznymi: wyrobów bawełnianych 21 wagonów (17,000 pud.), wyrobów wełnianych 5 wagonów (5,000 pud.), i różnych towarów 20 wagonów.

**Wykaz ruchu tramwajów:**

	W m. wrześniu (st. st.) 1902 r.	W porównaniu z tymże miesiącem 1901 r.
Przebieżono wagonami wiorst	203,685	— 3,684
Przewieziono pasażerów	878 800	+ 31,338
Dochód	rb. 43,810.14½	+ 1,656.03.
	Za czas od d. 1 stycznia po 30 września 1902 r.	W porównaniu z tymże czasem 1901 r.
Przebieżono wagonami wiorst	1,839,980	+ 130,194
Przewieziono pasażerów	7,987,389	+ 711,643
Dochód	rb. 398,248.54½	+ 35,475.47.

**Z sąsiedztwa.**

**Wybory sędziów gminnych i ławników.** Na następne trzecie (od r. 1903 do 1906 r.) wybrano na sędziów gminnych i ławników w powiecie łódzkim osoby następujące:

Na sędziów: Dla 2-go okręgu (w Rzęgowie) p. Józefa Kunińskiego. Dla 3-go okręgu (na Bałutach) pp. Juliusza Eckerta i Józefa Friedensztaba. Dla 5-go okręgu (w Zgierzu) pp. Jana Karola Leona Zacherta i Tomasza Walczewskiego. Dla 6-go okręgu (w Konstancynie) pp. Stanisława Szaniawskiego i Antoniego Orzechowskiego.

Na ławników: Dla 1 okręgu (w Tuszynie) pp. Ignacego Samca i Andrzeja Jantza; dla 2-go okręgu (w Rzęgowie) pp. Michała Kowalczyka, Jakóba Wackra i Ignacego Bergera; dla 3 okręgu (na Bałutach) pp. Wilhelma Zimmera i Gotlieba Zacherta; dla 4 okręgu (w Aleksandrowie) pp. Michała Grabarczyka i Juliusza Schultza; dla 5 okręgu (w Zgierzu) pp. Tomasza Walczewskiego i Antoniego Jurka; dla 6-go okręgu (w Konstancynie) pp. Jana Szydłowskiego i Jana Gumulskiego.

**Przetargi.** Dnia 11 listopada w rządzie gubernialnym piotrkowskim odbędą się następujące przetargi: 1) na dostawę w 1903 r. spożywczych artykułów dla aresztantów piotrkowskiego więzienia, od sumy 10 rb. 29 kop. (in minus) za dzienną porcję aresztancką — wadium wymagane będzie w ilości 4,980 rb.; 2) na dostawę w 1903 r. artykułów spożywczych dla łódzkiego więzienia, od 12 rb. 12 kop. (in minus) dziennie — wadium w sumie 250 rb.; 3) na dostawę dla piotrkowskiego więzienia materiału opałowego od d. 1 stycznia 1903 r. do 1 stycznia 1904 r. w cenie 9 rb. za pół sążnia drzewa i 18 kop. za pud węgla, — wadium w sumie 500 rb.

**Z Kalisza.** W sobotę, d. 25 b. m. jak wiadomo, Tow. muzyczne w Kaliszu o'clock będzie

dzie dwudziestolecie swego istnienia i otwarcie własnego gmachu, który wybudowany został kosztem 20,000 rb. W gmachu tym mieści się bardzo piękna sala koncertowa. Należy zaznaczyć, że tow. muzyczne kaliskie pierwsze na prowincyi zdobyło się na własną siedzibę.

**SZTUKA I PIŚMIENICTWO.**

\* Jutro po cenach niższych odegrana będzie w teatrze Victoria sztuka Marka p. t. „Pieśniarze“.

\* W sobotę ukaże się nasz gość p. W. Wojdałowicz w „Żołnierzu królowej Madagaskaru“, w niedzielę zaś, zamiast zapowiedzianego „Miodu kasztelańskiego“, odegrany będzie „Dom otwarty“ z Wojdałowiczem w jednej z najlepszych swoich ról. Widowisko to rozpocznie fantazyja dramatyczna Kazimierza Tetmajera „Sfinks“, w której ukaże się po raz pierwszy na naszej scenie p-na Dunin.

\* Przybył do naszego miasta młody uczeń Akademii krakowskiej p. Bronisław Karbownik-Wenezzi, który w klasie profesora Unierzyckiego studjuje malarstwo. Pan Karbownik pochodzi z Łodzi.

**Z WARSZAWY.**

— Warszawski komitet giełdowy otrzymał z wydziału handlu ministerium skarbu z Petersburga zapytanie w sprawie święcenia niedziel i świąt, oraz godzin pracy osób, zajętych w sklepach. Referat w tej sprawie opracowuje obecnie komitet giełdy warszawskiej, opierając się na materyale, zebrany przez urząd starszych zgromadzenia kupców miasta Warszawy.

— Wystawa zabawek i lalek została wczoraj zamknięta. Cel pod względem materyalnym został osiągnięty, tak, że będzie można pomyśleć o założeniu pierwszego schroniska dla obłąkanych.

— Urządzenia sklepowe w Warszawie miały dotychczas pewnego rodzaju szablon, obecnie jednak nowopowstające zakłady dążą w innym kierunku. Tak np. jeden z szwerców urządził swój sklep w stylu zakopiańskim, to samo uczynił jeden z właścicieli razury. Urządzenia te wywołują bardzo miłe i estetyczne wrażenie.

— W przejeździe przez Warszawę na Syberję bawili dwaj turyści hiszpańscy don Jose Duro i don Fernando Muros, którzy przyjechali na samochodzie wraz ze swoim maszynistą. Turyści byli podejmowani przez swego ziomka, księcia don Jaime de Bourbon.

1

J. Stojanowski.

**TRYCHINY.**

—s—

W 1832 roku, angielski lekarz Hilton, pro-sektor anatomii w Gey-Hospital w Londynie, preparując trupa 70-letniego starca, pierwszy odkrył w mięśniach małe, białe i twarde ziarenka, które uważał za zwapnione węgry, nie domyślając się wcale, że w środku tych ziarenek znajdują się trychiny. Dopiero w trzy lata później w szpitalu św. Bartłomieja, także w Londynie, student, nazwiskiem Paget, preparując na trupie mięśnie, zauważył, że mu się prędko noż tępi.

Zaciekawiony tem zjawiskiem, zaczął badać mięśnie i znalazł w nich takie same ziarenka, o których wspominał Hilton. Lecz tym razem Paget posunął swe badania dalej, aniżeli Hilton, i w ziarnkach odkrył pasorzyta - glistę, którą opisał Owen i nazwał ją Trichina od greckiego słowa „Thria“, co znaczy włos. Po odkryciu trychin u ludzi znaleziono tego pasorzyta również w mięsie niektórych zwierząt. Tak naprzykład w 1847 roku stwierdzono trychiny w mięsie wieprzowem. Fakty te zwróciły uwagę niektórych uczonych badaczy, jak Virchowa, Zenkera i innych, którzy starali się poznać biologię pasorzyta. Za pomocą zaś karmienia zwierząt trychinowatym mięsem wspomniani uczeni

po kilkuletnich doświadczeniach dowiedli fakt, że w kiszkaach karmionych zwierząt rozwijały się cieniutkie i małe pasorzyty - trychiny. Lecz jakim sposobem one dostają się do mięśni, to było pytanie, które starano się rozstrzygnąć.

Zawdzięczając tylko szczęśliwemu wypadkowi (w pojęciu dla nauki), który zdarzył się w Saksonii w 1860 roku, został bezpowrotnie dowiedziony genetyczny związek, jaki zachodzi pomiędzy trychinami w kiszkaach i mięśniach. Wypadek ten zdarzył się przy następujących okolicznościach: w miesiącu styczniu do drezdeńskiego szpitala została przyjęta chora dziewczyna — służąca, po zbadaniu której lekarze postawili dyagnozę na tyfus. Wkrótce chora umarła. Ponieważ wtenczas profesor Zenker specjalnie zajmował się badaniem zmian, zachodzących w muskulaturze chorych na tyfus, więc skorzystał z trupa nieszczęśliwej i użył go, jako materyał do swoich badań, i ku wielkiemu swemu zdziwieniu znalazł w mięśniach trupa dużo trychin.

Zaciekawiony tym wypadkiem Zenker dowiedział się, że we wsi, z której pochodziła nieszczęśliwa dziewczyna, zabito na święta Bożego Narodzenia wieprza i że cała rodzina, u której chora służyła, a także reszta służby, po zjedzeniu mięsa z zabitego wieprza zachorowali na jedną i tę samą chorobę i kilka osób umarło. Zenkerowi udało się przytem odnaleźć jeszcze kilka kawałków mięsa z tego wieprza, które po zbadaniu pod mikroskopem okazało się bardzo zarażonym trychinami.

Przypomniawszy sobie dawniejsze doświadczenia Virchowa i innych w karmieniu zwierząt trychinowatym mięsem, w rezultacie czego zawsze znajdowały się trychiny w kiszkaach, jak również zbadawszy kiszki umarłej dziewczyny, w których okazała się olbrzymia ilość trychin, Zenker ostatecznie dowiódł fakt, że człowiek zaraża się trychinami od zwierząt i ściśle określił weterynaryjno - sanitarne znaczenie tego bardzo niebezpiecznego pasorzyta.

Wkrótce po ogłoszeniu prac Zenkera i innych badaczy o trychinach, a także o niebezpieczeństwie, zagrażającym ludziom od spożycia zarażonego trychinami mięsa, na łamach specjalnej weterynaryjnej i lekarskiej prasy zaczęły się zjawiać dość częste opisy zarażenia się ludzi trychinami. Notowane były nawet całe epidemie, a także konstataowano trychinozę u wielu domowych i dzikich zwierząt. A że wypadki trychinozy u człowieka są częste, to dowodzą tego dane statystyczne, podług których przy sekcjach trupów ludzi w Dreźnie na 30—40 jeden bywa zarażony trychinami.

Największe zaś epidemie były w Saksonii w miejscowości Hedersleben, gdzie z 2,000 mieszkańców zachorowało na trychinozę 337 ludzi, z których umarło 101. Zatem w miejscowości Emersleben w 1883 roku zachorowało od zarażenia się trychinami 400 ludzi i umarło 70.

(D. c. n.)

## ZYGZAKI.

(Km.). Wczoraj wpadł do mego mieszkania stróż tego domu, w którym mieszka mój przyjaciel Staś.

— Dopraszam łaski pana, — rzecze zdyszany — co by pan zaszedł zaraz do naszego pana. Cosik mu się tam widocznie popsulo, bo od samego rana lata po pokoju, jak, z przeproszeniem, dziki zwirz w klatce. Moją babę, co to niby mu usługuje, zwymyślał od ostatnich, mnie dał pięścią w kark, stłukł dwa talerze, no pedam, sąd Boski!

Wkrótce sprawdziłem te smutne okoliczności na placu boju. Rzeczywiście, musiało zajść coś ważnego. Wszelkie perswazyje na nie się nie zdały. Staś ciągle się rzucał, nareszcie cisnął na stół zwinięty papier i głosem rozdierającym duszę, wyrzekł:

— Nie mam narzeczonej, nie będę miał żony, posagu... Wierzyście teraz rzucają się na mnie i zadziobą, jak kruki. A wszystko zrobił ten przekłety list. Czytaj!

Fatalny ów list brzmiał dosłownie, jak następuje:

„Kochana Zosi! Nie mogę wyjść z podziwienia, jaki ty masz światły i trzeźwy pogląd na rzeczy i ludzi. Co prawda, w szkole ty jedna miałaś zawsze piątkę z matematyki i aż czwórkę z botaniki. Z listu twego dowiedziałem się, że masz narzeczonego i to z naszego miasta. Szczęśliwaś, Zosi! Dopływasz do portu marzeń, wchodzisz w krainę wysnioną przez poetów, blaskami słońca wyłożoną. Inna oddałaby się całkowicie rozkoszom narzeczeństwa i nie pytała o nic, ale twój trzeźwy umysł nie zadawał się wyborem rodziców, chcesz jeszcze sama dowiedzieć się, jakim człowiekiem może być twój naręczony. Niedarmo zdałaś tak świetnie egzamin z fizyki i algebry. Powiadasz, że człowiek takim się staje, z jakim przestaje, więc chcesz, żebym ci dała ogólną charakterystykę naszej młodzieży. Ma ona dać ci podstawę do wybadania twego lubego, do wzięcia go na szczegółowy egzamin, czy nie jest podobnym do innych, czy nie przesiał z gubnemi nalogami, któreby wasze małżeńskie pożyście zatrulo. Wiesz, doprawdy dumna jestem, że nazywasz mnie swą serdeczną przyjaciółką, tak mi zaimponował twój zdrowy rozsądek. Ale, niestety, zaraz na wstępie przekonałam się, że powierzyłaś mi niezmiernie trudne zadanie. To też wzięłam sobie do pomocy kuzyna Jasia, który tu jest technikiem w fabryce i którego mój ojciec uważa za bardzo porządnego człowieka, bo kuzynek kładzie się spać

co dzień o 10-ej wieczorem, a wstaje o 6-ej rano. Wybadałam go gruntownie i streszczam poniżej, co mi powiedział. Lecz przysługa za przysługę. Musisz mi zaraz napisać, czy najmodniejsze są żakiety w formie długiego palta z szerokimi rękawami i czy to prawda, że noszą tylko kapelusze fileowe, ubrane materyą ze spuszczonej z tyłu końcami? Ale, ale! Byłabym na śmierć zapomniawsza, czy rzeczywiście białe gipinry na ubraniach są takie modne? Moja droga, nie zapomnij o tych trzech rzeczach, a teraz do twojej sprawy. Kuzynek Staś twierdzi, że ścisłego określenia dla młodzieży łódzkiej nie może podać, albowiem na ogólnych terenach towarzyskich występują różnice narodowościowe i związane z tem objawy usposobień, oraz charakterów. Ztąd też trudna definicya przeciętnego młodzieńca. Podziwiam, jaki to mądry wstęp, poczekaj, jaki to będzie środek i koniec! Są jednak pewne cechy, które dadzą się weisnąć w pewne ramki, okalające portret młodego człowieka. Przedewszystkiem brak mu wykwiutnej salonowej oglady, a gdyby ją zkadinał posiadał, to tę powoli straci.

Przemysłowcy nie lubią elegantów, noszących lakierki, cylindry i rękawiczki. Tacy ludzie, według nich, nie mogą dobrze pracować w fabrykach. Życia towarzyskiego prawie że niema. Między chlebodawcami, a pracownikami stoi mur chiński. Znają się tylko w kantorze, poza tem jedni dla drugich nie istnieją. Tym sposobem niema duchowej łączności i salony otwarte można znaleźć tylko w innych sferach inteligencji i to w bardzo szczupłej liczbie. Twarde warunki życiowe, praca od rana do nocy nie uspasabiają do błyszczenia na posadkach.

Cóż więc robi młodzież? Po większej części po za pracą zawodową—grają. Nie myśl jednak że na fortepianie, nie, grają we wszystkie możliwe gry: karty, bilard, szachy i t. p. To się nazywa odpoczynkiem po pracy. Na koncertach, odczytach, w teatrach znajdziesz żonaty, ojców rodzin, ale młodzieży bardzo mało. Natomiast knajpki są pełne, zmieniane tylko od czasu, żeby nie wyrobić sobie złej marki. Przedświąteczne też pociągi zawożą ich sporo do was, do Warszawy. Co tam robią, kuzynek nie chciał mi powiedzieć. Sytnacę ratują poniekąd, bo tylko w części, nieliczne zresztą stowarzyszenia. W stosunku do ludności młodzież słabo się do nich garnie.

Ruch w księgarniach i czytelniach tworzą kobiety. Wprawdzie kupują i czytają przeważnie powieści i romanse. Kuzynek też powiada, że wszystko byłoby jeszcze pół biedy, ale kiedy niektóre nawyknięcia i nałogi pozostają i odzywają się w małżeństwie, np. karty i knajpka.

rzających plonęło w bocznych kaplicach, rozlewając łagodne światło na ogorzale twarze, lśniące pancerze i bogate płaszcze rycerstwa. Z chóru, majającego w półświecie, płynął błagalny śpiew mnichów, przy głównym ołtarzu słyhać było tylko głos biskupa, odprawiającego mszę świętą, nareszcie wśród nagle zapadłej ciszy ukazała się wysoko podniesiona Hostya, a po niej Kielich Krwi Pańskiej.

Król i królowa, klęcząc obok siebie, przyjęli Komunię Świętą, a po nich panowie i rycerze przystępowali do Stołu Pańskiego. Tymczasem rozedniało na dworze i światło dzienne wpadło do kościoła przez kolorowane szyby wązkich okien, lecz król z królową nie powstał z klęczek do samego końca mszy świętej. Wtedy rozwinięto sztandar z krzyżem, oraz sztandary Francji i Gajenny, ową chorągiew z wyobrażeniem św. Jerzego i smoka, którą Eleonora miała przekazać swoim potomkom, mającym przyszości zasiadać na tronie Anglii, a chór zaintonował: „Vexilla regis prodeunt” (Wynoszą królewskie sztandary). Wtórząc tej pieśni zwycięskiej wyruszyły zastępy możnych panów i świetnego rycerstwa, a równocześnie w cyprysowych gajach Azji gromadziły się kruki, w nadziei oczekującego ich festynu z ciał pobitych chrześcian.

Po długiej drodze, pełnej niebezpieczeństw i trudów, przeważnie wyczerpani, zgłodniałi, w zniszczonej odzieży, rozłożyli się nareszcie krzyżowcy pod Konstantynopolem. Niezliczone namioty pokryły rozległą górzystą przestrzeń między Złotym Rogiem a morzem Marmora. Król, królowa i przedniejsi z panów zostali pomieszczeni w pałacach przy ogrodach cesarskich, lecz wszyscy inni pozostali zewnątrz miasta. Przyby-

Z tych powodów było tu kilka bardzo poważnych nieszczęść, podkopujących byt i istnienie rodzin.

To masz mniej więcej wszystko. Rozumie się, są jak wszędzie wyjątki, ma też nasza młodzież i strony dodatnie, ale w słabszej mierze. Rozważ sobie to wszystko i odpisz mi, co się z tobą stanie. A nie zapomnij przysłać fotografii narzeczonego, ogromnie jestem ciekawa. Twoja do grobowej deski—Jadzia.”

— No, przeczytałaś nareszcie ten filozoficzny traktat owej panny Jadzi, zawołał Staś. Ładny paszтет. Rozumie się, moja naręczona nabila sobie nim głowę zupełnie. „Czem, paszтетem, spytałem. „Eh, ciebie się żarty trzymają, a ja się wściekam. Zerwała ze mną, no mniejsza, nie ta, to będzie druga. Ale co teraz powiedzą moi wierzyście? I żeby to było prawdą. „No, niby, po części, coś tam z tego zakrawa na rzeczywistość,“ bąknąłem i pożegnałem przyjaciela, w chwili, kiedy wrzucał do pieca list panny Jadzi.

## WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

### Z Krakowa.

— W sobotę otwartą została, podług zapowiedzi, pierwsza wystawa „Salonu“ artystów polskich. Prezes i organizator „Salonu“, Jacek Malczewski, przemówił w krótkich słowach do zgromadzonych, określając cel i zadanie wystawy, podnosząc, że obecna jak i przeszła, podjęte zostały wspólnymi siłami towarzystw artystycznych Krakowa, Warszawy i Lwowa i temu jedynie zawdzięczać mogą powodzenie.—Salon obejmuje 154 dzieł sztuki, w tem 121 obrazów i 33 rzeźby, co wszystko mieści się w czterech salonach. Liczba powiększy się jeszcze po skończeniu wystawy w Monachium, obrazy zaś Żmurki, rzeźby Rygiera, Kozłowskiego i Glicensteina, są w drodze do „Salonu“ i przybędą za kilka dni.—Wystawa nderza charakterem swojskości. Zastanawiają dwa tryptyki: Wodzinowskiego i Wywiórskiego, krajobrazy: Ruszczyca, Stanisławskiego, Dąbrowy i Janowskiego, rodzajowa kompozycja Stachiewiczza „Boże Ojczy, Twoje dzieci“, fragment witrażu Wyspiańskiego „Wizyta“, portrety: Augustynowicza, Krzesza, Lenca, Boznańskiej, obrazy Gotlieba, batalistyczna kompozycja W. Kossaka „Odwrót Blüchera po bitwie w r. 1814“, główki Axentowicza, obrazy Jacka Malczewskiego i t. d. W dziale rzeźby zastanawiają utwory: Błotnickiego (model tablicy pamiątkowej dla Juliusza Kossaka), Madejskiego, Kozłowskie-

cie ich bowiem poprzedzili germanowie, a ci zwykli znać swą drogę szerokim pasem ruin, zgliszczów i przerażenia. Nawet przybywszy do Konstantynopola, lubo cesarz przyjął ich z całą gościnnością, rabowali oni i palili, jak w nieprzyjacielskim kraju, a gdy nareszcie zdołano ich skłonić, aby się przeprowadzili do Azji, zostało za niemi miasto tak zrujnowane, iż cesarz wschodni z nienawiścią odtąd spoglądał na każdego, kto tylko nosił krzyż.

Lubo zbrojne zastępy krzyżowców pozostały zewnątrz murów miejskich, jednakże bramy nie były zbyt ściśle strzeżone i rycerze, przekupiwszy straż, dostawali się bez trudności do miasta. Tak też i Gilbert czynił.

Na pierwszy rzut oka poznał, że cudzoziemiec nie mógł bezpiecznie zapuszczać się w bardziej oddalone od środka ulice. Wprawdzie zapewniono krzyżowcom zupełne bezpieczeństwo i zagrożono śmiercią każdemu, ktoby nie usłużył tego postanowienia, ale przybyłym nikt nie wydał podobnego rozkazu i gdyby drapieźni burgundowie lub gaskończycy zostali wpuszczeni do miasta w większej liczbie, to z pewnością nie zdołano ich powstrzymać od rabunku.

Mężczyźni stali przed domami, pilnując wejścia, kobiety siedziały skupione na balkonach, albo cisnęły się u wązkich okien i patrzyły ciekawie, jak daleko wzrok sięgał, w ulicę. Lecz jak tylko partya rycerzy zaczęła się zbliżać, natychmiast mężczyźni znikali w sieniach, zamykając szczerlnie drzwi za sobą, kobiety uciekały z balkonów i zasłaniały okna. Szukając wzrokiem jakiegoś zakładu publicznego, gdzie można by odpocząć i przypatrzeć się miejscowym obyczajom, krzyżowcy spotykali jedynie pozamykane domy i martwą ciszę w ulicach.

43)

Marion Crawford.

## VIA CRUCIS,

Powieść historyczna w 2-ch tomach.

Wolny przekład H. Gl.

(Dalszy ciąg — patrz № 243).

Zaczęły się nareszcie ostateczne przygotowania: wypróbowanie broni i zbroi, odnowienie siodeł i uprzęży, oraz zaopatrzenie się w mnóstwo rzeczy, potrzebnych podczas tak długiej podróży, o czem każdy z osobna musiał pamiętać dla siebie. Następnie pomaszzerowano na wschód przez malownicze okolice, które Gilbert pierwszy raz oglądał, poczem obóz rozłożył się na wzgórzach dokoła starożytnego miasta Metz i dnie schodziły na wędrownkach po ulicach tej niegdyś rzymskiej fortecy, a przez cały ten czas Gilbert ledwie kiedy ujrzał na chwilę zdaleka królowę, gdy króla widywał często na nabożeństwach w kościele św. Wincentego, gdyż wielka katedra wówczas jeszcze nie była stanęła. Ostatniego dnia przed wyjazdem łufce królewskie zebrały się przed kościołem, do którego wszedł dwór królewski, przedniejsi książęta i dygnitarze, gdy zewnątrz pozostał cały tłum zbrojnych, służby i ludu. Gilbert śmiało weisnął się do środka i ukląkł między szlachetnymi panami w głównej nawie, gdzie zawieszono pod wysokim stropem sklepienia olejne lampki rozjaśniały mrok w niej panujący. Wiele również świec ja-

go i Glicenszteina. — Wystawa potrwa do d. 20 listopada.

— Artyści krakowscy odbywają próby z „Baladyny“ Słowackiego z panią Wysocką w roli tytułowej.

**Ze Lwowa.**

— W niedzielę odbył się we Lwowie wiec żydowskiej młodzieży akademickiej przy udziale około 350 osób. Po wielu mowach zapadła rezolucja, w której zebrani, uznawszy rację istnienia narodowości żydowskiej i oświadczając, że „przymus do przyznawania się do narodowości innej doprowadza do świadomej i niegodnej ołbndy,“ polecają delegacyi wiecu, aby przedsięwzięła kroki do wywalczenia uznania narodu żydowskiego na uniwersytecie i technice we Lwowie. W końcu rezolucyi przyrzekają wiecownicy «o swoje postulaty walczyć niestrudzenie.»

Podczas wiecu akademik Roth postawił wniosek, ażeby wiec oświadczył, iż «należenie posłów żydowskich do Koła polskiego jest przeciwne interesowi ludu żydowskiego.» Wniosek ten odrzucono.

**Z Poznania.**

— Dwie rzeczy rozgoryczyły w ostatnich czasach prasę, uprawiającą hecę antypolską. Pierwszą jest okoliczność, że żołnierzom polskiej narodowości, służącym w pułkach w zachodnich Niemczech (w dzielnicach z ludnością polską prawie wcale ich już niema) rozdano polskie książki do nabożeństwa, a równocześnie dla IX korpusu armii ustanowiono polskiego duchownego, który służyć będzie spowiedzi żołnierzów, nie władających językiem niemieckim. Wiadomość tę, nie potwierdzoną zresztą dotąd urzędowo, rozgłosił «Berl. Neueste Nachr.» Prasa hakatystyczna, nie posiadając się ze złości, nazywa to zarządzeniem, będącym w sprzeczności z pruską polityką antypolską. Przypomina przytem z oburzeniem, że to już nie pierwsze «ustępstwo» dla polaków, bo pierwszym takim ustępstwem nazywa rozporządzenie cesarskie, że artykuły wojenne mają być żołnierzom polakom czytane po polsku. «Trudno zrozumieć wołają hakatyści — dlaczego teraz nagle administracja wojskowa zaprowadza zgubne nowatorstwa? Walka narodowościowa w dzielnicach wschodnich wymaga co najmniej zrzeczenia się podobnych niebezpiecznych nowatorstw... i t. d.—Tak więc dla prasy antypolskiej rozporządzenia cesarskie są już za mało hakatystyczne.

Drugim powodem zmartwienia jest to, że delegatem i reprezentantem polaków berlińskich na jubileuszu Konopnickiej w Krakowie był p.

Karol Rose, wydawca «Dziennika Berlińskiego». Z tego powodu hakatystyczny «Posener Tageblatt» nazywając p. Rosego: «ein Renomir-Pole», wymawia nam przy tej sposobności wszystkich Kantaków, Szumanów, Balcerów, Nehringów, Szuleów i Szuleczewskich, Szmitów i Szmitkowskich i t. p., którzy się głośno do polskiej narodowości przyznają.—Dziwna rzecz! Nikt z polaków nie zazdrościł przecie Niemcom wszystkich Podbielskich, Leszczyńskich, Posadowskich, Suchodolskich, Dziembowskich, Wilmowskich, Bogusławskich lub nareszcie Radolińskich, którzy—przeważnie dla karyery — wyrzekli się narodowości polskiej i po większej części zapisali się do chorągwi hakatystów. Nie zazdrościmy Niemcom tych renegatów i nie dbamy o nich. Kto dla interesu, jak oni, zmienił narodowość, tego wierność dla każdej chorągwi, do jakiegokolwiek by się zapisał, mocno jest podejrzana. Chyba więc dlatego ślina wściekłości napływa do ust hakatystów, ponieważ polacy z niemieckimi nazwiskami, jako widocznie nie dla karyery spolonizowani, nieskończenie więcej przedstawiają wartości moralnej i gwarancji, że wiernymi będą dla chorągwi, do której, nie dla interesu jak tamci, się zapisali.

— Na miejsce zmarłego ś. p. Stefana hr. Żółtowskiego wybrany został prezesem polskiego komitetu wyborczego na W. Ks. Poznańskie do sejmu i parlamentu dotychczasowy wiceprezes ks. dziekan Antoniewicz z Buina. Wiceprezesem wybrano p. Stefana Cegielskiego, właściciela fabryki w z Poznania, skarbnikiem został p. M. Więckowski. Komitet zatem jest po dawnemu konserwatywnym.

**Ze Szlązka.**

— Jak wynika z ostatniego procesu, wytoczonego gazecie „Górnoszlązakowi“ w Katowicach, policja tamtejsza prowadzi t. zw. «czarną listę» wszystkich polaków miejscowych, zwłaszcza pochodzących z Księstwa Poznańskiego. Tak więc między innymi pracowali w katowickiej fabryce „Union“, niejaki Górski, jako monter. Policja miała się zwrócić telefonicznie do zarządu fabryki z żądaniem, aby wydalono Górskiego, ponieważ jest polakiem i „wielkopolskim agitatorem“. P. Górski skarżył się o to redaktorowi „Górnoszlązaka“, który ujawnił to postępowanie policji w artykule swej gazety. Skutkiem tego właśnie wytoczono proces „Górnoszlązakowi“. Później zeznał, w toku sprawy, przesłuchiwany radea policji, niejaki Quehla, zaprzeczył wprawdzie, jakoby policja znosiła się pod tym względem z zarządem fabryki „Union“, przyznał jednak,

iż w policji znajduje się istotnie spis wszystkich polaków, zamieszkujących w Katowicach, nazwany «czarną listą». Kiedy zaś zarządzający fabryką zeznał, że istotnie otrzymał podobne polecenie ze strony policji przez telefon, wyraził komisarz mniemanie, że ktoś widocznie nadużył telefonu w imieniu policji. Pomimo, że tłumaczenie podobne jest więcej niż wątpliwem, skazano redaktora na 300 marek kary i koszty procesu.

**RYNKI PIENIĘŻNE.**

Po podwyżkach dyskonta przez bank angielski i niemiecki — pisze „Gazeta Polska“ — w końcu tygodnia poprzedniego, ogólne położenie rynków pieniężnych w tygodniu ostatnim nie doznało większych zmian. Nawet w Londynie i w Berlinie dyskonto prywatne nieco staniało, świadcząc o obfitości gotówki, nie znajdującej w przemyśle zajęcia. Na rynku angielskim nawet doskonale się powiodły emisje nowych pożyczek, jako to: lokalnych na 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, japońskiej na 5 mil. funtów, a wpłata 20%, czyli, 6<sup>1</sup>/<sub>2</sub> mil. £. na ostatnią emisję konsoli nie spowodowała żadnych trudności. Na rynku berlińskim pieniąż tani i obfity, stan banku poprawił się znacznie. Obfitość gotówki w Paryżu i Wiedniu nie zmniejszyła się wcale. Na rynku zaś amerykańskim przedsięwzięte przez rząd środki ratunkowe nie wywołały pożądanego wpływu. Pieniąż pozostał równie drogi, jak nim był dotychczas. Kolosalne trusty i nadspekulacja stanowią, jak dotąd stanowiły, cechę charakterystyczną sytuacji.

Pokazuje się ztąd, że nie żadne półśrodki, lecz dopiero ożywienie się przemysłu, istotne zaprzęgnięcie kapitału do pracy wytwórczej może doprowadzić do normalnego stanu. Na tem polu jednak nie widać poprawy.

Groźące wielkim wszechświatowym przewrotem ekonomicznym bezrobocia kopalniane w Ameryce, we Francji i Szwajcaryi zostały szczęśliwie zażegnane i na razie niema obawy zatrzymania biegu przemysłu przez brak węgla. Nie ulega jednak wątpliwości, że na ogólnej produkcji węgla w ciągu roku ta kilkunastodniowa bezczynność nie pozostanie bez śladu. Nie będzie kryzysu węglowego, nie będzie Europa zaspakajala olbrzymich potrzeb Ameryki; w każdym jednak razie produkcja amerykańska się zmniejszyła i nie zaleje starej Europy.

Tymczasem otworzą się rozległe rynki zby-

Ale gdy poszli dalej, podnosiły się franki, drzwi otwierały się na oścież i ciekawe oczy ściagały wyniosłe opancerzone postacie, bogate płaszcze i ogromne miecze francuzów, zakończone rękojeściami w kształcie krzyża. Ludzie ubożsi lub tacy, których zajęcie trzymało na ulicy, rzucali na nich nienawistne spojrzenia, a kobiety zastanawiały troskliwie twarze. Gdyż lubo francuzi nie wyglądali tak dziko, jak germanowie, którzy zrabowali Konstantynopol przed kilkoma tygodniami, ale grecy już nie dowierzali nikomu i spoglądali na wszystkich cudzoziemców z coraz większym podejrzeniem i obawą.

Wyszedszy za mury miejskie, Gilbert ujrzał trzy szerokie drogi, zbiegające w dół ze wzgórza, na którym mur był wzniesiony. U stóp jego leżał Konstantynopol, którego pałace, kościoły i wieże wznosiły się rozstrzelone w malowniczym nieładzie. Na lewo spokojne wody Złotego Rogu szeroką, modrą wstęgą biegnęły połączyć się z majaczącym naprzeciw niego we mgle słonecznej Bosforem; na prawo morze Marmora olśniewało białością swej piany w promieniach rannego słońca. Powietrze było przesycone bogactwem światła, barw i woni późnych róż, a w połączeniu z cudownymi widokami upoiło zmysły młodzieńca. W znacznej naprzeciw niego odległości przy końcu, jak mniemał, głównej ulicy górowała po nad szczytami domów i pałaców wspaniała świątynia, a złoty krzyż, zdobiący jej wierzchołek, rysował się na jasnym tle niebieskich obłoków. Gilbert bez namysłu skierował się w tę stronę i szedł dobrą godzinę, zanim stanął u stóp kościoła Świętej Zofii.

Zatrzymał się i spojrzął na fronton świątyni. Słyszał o niej wiele i pragnął obejrzeć jej wnętrze, ale tym razem sam nie wiedząc, dlaczego to czyni, zawrócił się i udał w inną stronę. Zdawało mu się zapewne, że na to będzie dość

czasu i żał mu było w taki piękny dzień poświęcić paru godzin w pomroku starej katedry. Nie byłby też przypuścił, że tę zmianę w jego zamiarach spowodował po części ów traf szczęśliwy, dzięki któremu ktoś w odpowiedniej chwili zwrócił się na prawo, zamiast na lewo. Gilbert, okrążając katedrę, zaczął zstępować stromą drogą od północno-zachodniej strony i zauważył z podziwieniem, że tu panował zwykły ruch z całą swobodą i że dotychczas żaden z krzyżowców nie pokazał się w tej części miasta. Główny ruch handlowy wrzał o tej porze na rynkach i w składach kupieckich, od których na północ wznosił się jeden z mniejszych pałaców cesarskich, zbudowany pośród ogrodów, zbiegających w dół aż po nad brzeg morza. Popychany przez tłum niechętnych cudzoziemcom greków, którym wyniosła i silna postać jego bierny jedynie stawiła opór, dostał się nareszcie na boczną polankę, zamkniętą wysokimi murami, przy końcu której przez zwieszające się gałęzie drzew ujrzał ciemny szafir morza. Polanka kończyła się również wysokim murem, a za nim przy wężkiej grobli kołysało się czółno z parą wiosł, przytwierdzone do kółka wbitego w ocembrowanie. Chłodny wietrzyk powiewał od morza, którego czyste, drobne fale zwilżały brzeg grobli z cichym, rozmarzającym pluskiem i rozbijały się o wiosła i brzeg czółna.

Gilbert wdrapał się na mur, wyrzwał na otwarte morze i wciągając z rozkoszą słone powiewy, puścił myślom bieg swobodny. Droga, jaką przebył, trwała długo, pełna trudów, cierpień i często niebezpieczeństw, do tego stopnia, że każdy kto ją odbył bez szkody na zdrowiu, mógł się uważać za szczęśliwego. Wojna wprawdzie dopiero ich czekała, lecz żadna, najcięższa bitwa nie mogła iść w porównanie z tą długą walką o zachowanie życia, jaka krzyżowcom to-

warzyszyła aż pod mury wschodniego cesarstwa greckiego. Zdawało się im też, jakby przebyli już najcięższą próbę i jakby już nadszedł czas odpoczynku.

W tem chłodnym, zacienionym ustroniu włoch byłby zapewne pół dnia przemarzył, leżąc na trawie, a mieszkaniac Wschodu byłby zapalił fajkę, rozkoszując się beczynnością, lecz Gilbert, hartowniejszy od nich syn północy, nie był zdolnym tak całkowicie poddać się wpływom przyrody. Po niejakej chwili wyprostował się i zaczął rozglądać się koło siebie.

Ziemia po tamtej stronie wznosiła się wyżej, niż po tej stronie muru, a drzewa, które ztąd było widać, cedr libański i sykomora, hodowano tu zwykle w ogrodach. Uderzył przytem Gilberta aromatyczny zapach pomarańcz zielonych jeszcze, z czego mógł łatwo przypuszczać, że w pobliżu musiały być cesarskie ogrody. O tych ogrodach opowiadano istne cuda i Gilbert za nic w świecie nie byłby stracił tak dobrej sposobności dostania się do nich. Zsunął się więc z muru na drugą stronę, wsiadł do czółna i próbował otworzyć kłódkę zamykającą łańcuch, którą ono było przytwierdzone do brzegu, mur zaś zakrecał się w tem miejscu i biegł brzegiem ogrodów, broniąc do nich przystępu od morza. Ale Gilbert odkrył w nim jeden punkt słaby: mianowicie fundamenta, na których ów mur spoczywał, wystawały o kilka cali nad powierzchnię wody i lubo z trudnością, było jednakże podobna przejść po nich, stawiając ostrożnie jedną stopę przed drugą, aż do miejsca, w którym mur się kończył. Młodzieniec, nie namyślając się, odbył szczęśliwie tę drogę i wkrótce znalazł się u stóp trzech małych tarasów, stanowiących wstęp do ogrodu.

(D. c. n.)

tu w Azji środkowej i południowej, przemysł znajdzie ujście dla swoich wyrobów. Ciekawe niezmiernie są zwroty w tym kierunku. Między innymi, jako przykład, zanotować można olbrzymie zwiększenie zapotrzebowania szkła do Chin. Papier znika z ram okiennych i można sobie wyobrazić, ile to szyb potrzeba będzie wprawić na tej kolosalnej i tak gęsto zaludnionej przestrzeni. Przypomina nam to niegdyś żartobliwe zagadnienie: gdyby tak kto zdołał nauczyć chińczyków używania noży i widelców przy stole i założył kolosalną fabrykę tych narzędzi—jakiaby miliardy zarobił?...

Zanim ten prąd na Wschodzie nastąpi, sprawy celne ciągle niepokoją Europę. Przyczyna zamieszania ogólnego—projekt nowej taryfy niemieckiej znajduje się w kulminacyjnym punkcie swego biegu. Parlament przychylił się do wniosków komisji, rząd zaś—autor projektu pierwotnego przez komisję spotęgowanego, oświadcza, że ponad swój projekt nie pójdzie, a w razie niemożliwości przyjscia do porozumienia zawrze traktaty na dawnych zasadach. Rodzą się stąd różne pytania. Gdzie się podzieje konstytucyjność rządu niemieckiego? Czy można wierzyć trwałości traktatów, zawartych wbrew żądaniom większości?... Czy drugie strony kontraktujące zechcą zawrzeć traktaty na dawnych zasadach?.. itp.

Wszystkie niepewności z tego stanu rzeczy wynikające więzić muszą przedsięwzięcie przemysłową i najgorętsze jej porywy hamować...

Wspomnieć można o domaganiu się od rządu austriacko-węgierskiej monarchii o ogłoszenie już dziś swoich taryf, o pracach przygotowanych i wymaganiach, jakie przy nowych umowach handlowych postawi Rosya, dla której kilkuletnie doświadczenie dawnych traktatów nie pozostało bezowocne.

Na innych polach, chociaż zdaleka spojrzeć warto na niepowodzenie Anglii w zatargu z somalami, na ciągle zaburzenia w Chinach,—a wreszcie na nieporozumienia familijno-polityczne w Niemczech, aby przedstawić sobie wszystkie trwogi, jakie opanowywać mogą ostrożny kapitał!

Na naszym małym rynku nie się nie zmieniło. Stoimy w cichości i czekamy. Gotówki mamy dosyć, udzielamy jej bardzo skąpo.

Z przemysłów naszych chwalimy się dobrym stanem przemysłu węglowego i złym żelaznego. Spodziewamy się poprawy, do której jednak jeszcze daleko.

Giełda tymczasem drzemie. Walutami nie robi. Papiery hipoteczne kupują się ze strachem, aby pierwszy objaw potrzeb przemysłowych nie wywołał ich pośpiesznej realizacyi. Akcje zaś obniżają się w kursie.

## Z OSTATNIEJ POCZTY.

### Różne wieści.

— Kancelerz Bülow oświadczył, że przy dalszem podwyższeniu cel zbożowych byłoby niemożliwym zawarcie traktatu handlowego z jakimkolwiek państwem.

— Wszystkie stronnictwa czeskie ogłosiły deklaracyę, że w razie rozwiązania parlamentu przy nowych wyborach będą sobie dopomagały tak, aby żadne nie poniosło szkody. Walka prowadzona by była tylko przeciw Niemcom.

— Francuska izba deputowanych 237 głosami przeciw 219 odrzuciła wniosek socjalisty Dejeouta, żądający zniesienia budżetu wyznań.

Wniosek Rocha, żądający rozdziału kościoła od państwa nie uznano za nagły, natomiast wybrano 33 członków do komisji, mającej się zająć rozpatrzeniem wszystkich wniosków, regulujących stosunek kościoła do państwa.

— Minister marynarki francuskiej Pelletan dopuścił niejakiego Raula Picteta, będącego na żołdzie marynarki angielskiej, do tajemnic sztabu marynarki francuskiej. Zaskodziło to wielce ministrowi i prawdopodobnie spowoduje jego dymisyę, pomimo, że izba 336 głosami przeciw 211 umorzyła tę sprawę.

— Biskup z Dijonu, odmówił podpisania odezwy episkopatu francuskiego do senatorów i deputowanych, z powodu, że uważa krok ten za niebezpieczny dla duchowieństwa i religii.

— Bułgarskie zgromadzenie narodowe zwołano na dzień 28 b. m.

— W okręgu St. Etienne część robotników oświadczyła ochotę powrotu do pracy. Natomiast związek robotników portowych i rzecznych wystosował odezwę do prezydenta ministrów Com-

besa z oświadczeniem, że na wezwanie komitetu narodowego robotników górniczych zamierzają zaniechać pracy.

ś.† p.

## Salomea z Lipkowskich Albrecht

opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 48, zasnęła w Bogu d. 23 b. m. o godz. 11 i pół w Warszawie w szpitalu św. Ducha. Nabożeństwo żałobne i eksportacja zwłok odbędzie się w Warszawie. Pozostali w ciężkim smutku małż i dzieci zapraszają krewnych i znajomych na powyższe smutne obrzędy lub o westchnienie do Boga za jej duszę proszą.

1390

## Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

**Petersburg, 22 października.** Minister spraw wewnętrznych postanowił: Ponownie dozwolili na sprzedaż numerów oddzielnych „Pet. gaz.”

**Wiedeń, 22 października.** Koło polskie jest oblegane przez Niemców i Czechów o przechylenie się na ich stronę. Koło zajmie prawdopodobnie stanowisko neutralne.

**Wiedeń, 22 października.** Świeżo dokonane wybory do sejmiku morawskiego z kurii wiejskiej i miejskiej nie zmieniły składu dotychczasowego izby sejmowej. Czesi zyskali jeden mandat. Przyszły sejm morawski liczyć będzie: w kurii wiejskiej 8 Niemców i 23 Czechów, w kurii miejskiej 18 Niemców i 13 Czechów, w kurii większej własności 17 Niemców, 7 Czechów i 6-ciu przedstawicieli centrum (Mittelpartei). Ryczałtem zasiądzie w nowym sejmie 49 Niemców i 45 Czechów (dotąd zasiadało w nim 50 Niemców i 44 Czechów), oprócz partii centrum.

**Cieszyn, 22 października.** Sprawa polska na Śląsku poniosła ciężką stratę. Zasłużony poseł i niezłomny obrońca narodowości polskiej na kresach, ksiądz Świeży, zmarł skutkiem ataku paralitycznego.

**Paryż, 22 października.** Dzisiaj zrana jakiś człowiek przy pomocy sznura usiłował przeleźć przez żelazne okratowanie ogrodu Elizejskiego. Będący na straży policyjanci aresztowali go. Znaleziono przy nim rewolwer i sztylet. Oświadczył, że chciał spotkać Loubeta. Nazywa się Edward Lebissonet. Dawniej był urzędnikiem kolejowym; jest widocznie alkoholikiem. Wypadek nie zdaje się mieć znaczenia.

**Paryż, 22 października.** Policja zaprzecza pogłosce o aresztowaniu anarchisty w ogrodzie pałacu Elizejskiego. Aresztowane indywiduum, które wdrapywało się na kraty, jest obłąkane. Nie znaleziono przy nim broni. Przy pomocy małego kłucza chciał on wejść do pałacu.

**Konstantynopol, 22 października.** Między Włochami a Turcją wyniknął nowy zatarg. Rozbójnicy arabscy splądrowali wieś, należącą do Massawy. Skutkiem tego W. Porta na żądanie Włoch złożyła z urzędu walego Yemenu, tudzież przyrzekła odszkodowanie i ukaranie korsarzy. Włochy zamierzają wszelako poczynić kroki w drodze międzynarodowej, aby zapobiedz wzmagającemu się korsarstwu na morzu Czarnym, któremu Turcy zapobiedz nie umie.

**Londyn, 22 października.** Wczoraj odbył się tutaj wielki mityng, celem założenia protestu przeciw brukselskiej konferencyi cukrowej. Piekarze i cukiernicy występują przeciw nowym cłom, których ciężar będzie musiał dźwigać lud angielski.

**Sofia, 22 października.** Dziennik „Reformi“ zaprzecza doniesieniom tureckim, jakoby pułkownik Jankow, przywódca powstania macedońskiego, poniósł ciężką ranę. Wojsko tureckie dopuszcza się w wilocie inonastyrskim strasznych okrucieństw. Wojsko bułgarskie, strzegące granicy, rozlokowano w Ryle, Samokawie, Dubnicy i Küstendilu.

**Sofia, 22 października.** Zaprzeczają tu pogłosce o przesileniu ministeryalnym. Poseł Constant odjechał do Konstantynopola.

**Berlin, 22 października.** W znanym wielkim

domu kupieckim N. Israela odkryto sprzeniewierzenia na pół miliona marek. Uwięziono dwóch braci, którzy od lat trzydziestu pracowali w tym domu. Sprzeniewierzenia trwały od lat piętnastu.

### Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

**Rzym, 23 października.** „Italia“ donosi, że cesarz Wilhelm przybędzie do Rzymu 2 marca 1903 roku w otoczeniu licznej świty i 50 kirasjerów; w tym dniu, jako dniu jubileuszu Ojca Św., odwiedzi Watykan z zachowaniem całej pompy.

**Kopenhaga, 23 października.** Parlament 32-ma przeciwko 32-ch głosów (a więc rozstrzygnął prezes izby. Przep. Red.) odrzucił wniosek sprzedania wysp Antylskich Stanom Zjednoczonym.

**Londyn, 23 października.** Przybyli tutaj generałowie boerscy. Mają oni prosić o audyencyę Chamberlaina, który gotów zadość uczynić ich życzeniu, oświadczył jednak, że nie poczyni żadnych dalszych ustępstw na rzecz boerów.

**Sztokholm, 23 października.** Sąd rozjemczy pod przewodnictwem króla szwedzkiego Oskara, w sprawie zatargu o Samoa, wypadł na korzyść Niemiec.

**Waszyngton, 23 października.** Sąd rozjemczy w sprawie zatargu o Samoa przyznał Niemcom odszkodowanie z powodu strat, poniesionych w czasie rozruchów w r. 1898.

**Berlin, 23 października.** Urzędownie zaprzeczono pogłosce, jakoby rząd niemiecki pozwolił kongregacyom, które opuściły Francję, osiedlić się w Alzacyi i Lotaryngii.

### Odpowiedzi Redakcyi.

**Pau A. B-skiemu.** Warunki dla zakładania ochron wiejskich są obecnie bardzo ułatwione. O ile dawniej dobre chęci w tym kierunku były tamowane, o tyle obecnie zakładanie ochron jest zalecane. Podaje się prośbę do naczelnika powiatu, by, zniósłszy się z władzą gubernialną, wyrobił pozwolenie na otwarcie ochrony dla dzieci służących. Treść prośby jest taka: Mam zaszczyt prosić... o wydanie mi pozwolenia na otwarcie w moim majątku dziennej ochronki dziecięcej dla dozorowania dzieci moich robotników w czasie ich zajęć i robót w polu i w stodołach. W ochronie tej dzieci zajmować się będą śpiewem i prostymi rączkami robotami. Wraz z otrzymaniem pozwolenia wymagane jest podpisanie zobowiązania, że w ochronie przestrzegane będą następujące przepisy: 1) dzieci w ochronie nie będą się uczyły czytania, pisania i katechizmu, 2) nie będą używały żadnych książek, 3) dzieci przyjmowane będą od lat 4 do 7, 4) żadna opłata pobierana nie będzie, 5) w ochronie utrzymywana będzie książka metryk dla dzieci, 6) kontrola ochrony należy do policji miejscowej i komitetu powiatowego dobroczynności publicznej, 7) zarząd i nadzór nad ochroną ma odbywać się według instrukcyi dla ochronek dziecięcych według postanowień rady administracyjnej Królestwa Polskiego z roku 1866. Wynagrodzenie ochronek waha się w granicach między 60—120 rb. rocznie.

### LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTOEA. Łuszczewski, Landau, Krasowski, Siekulski z Warszawy — Kątkiewicz, Wrzosek z Dąbrowy — Kügelhen z Rewla.

GRAND HOTEL. Aeschliman z Genewy — Barelski, Rauch, Lichterman, Kątkiewicz z Warszawy — Trojecki z Mińska — Sahlman z Fürth — Grodzicki z Sieradza — Sabasznikow z Rygi — Fischer z Waldenburga — Kotkowski z Petersburga — Wreschner, Hanneke z Berlina — Joselsohn z Moskwy.

—?—

# OGŁOSZENIE.

Zarząd

3-1

## Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

ogłasza, że niżej wyszczególnione bagaże i przedmioty, pozostawione na stacyach, w wagonach, lub też na torze drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej i nieodebrane do dnia 1-go października st. st. r. b. zachowane będą na st. Łódź w ciągu 4-ch miesięcy od tejże daty, po upływie zaś tego terminu, w razie ich nieodebrania ulegną na zasadzie § 40 i 90 ogólnej ustawy dla dróg żelaznych rosyjskich sprzedaży przez publiczną licytację:

a) **Bagaż przybyły ze stacy:** Łowicz № 808, Białystok № 114, Warszawa № 332 i 402, Wologda № 4113, Warszawa № 572, Poraj № 246, Częstochowa № 815 i 879, Piotrków № 207, Warszawa № 326, Białystok № 538, Czyżew № 21, Kiszyniów № 88, Bendzin № 422, Sokółka № 136, Petersburg № 5448, Warszawa 533 i 546, Łowicz № 999, Sosnowiec № 737, Ryżow № 83 i Kowno № 803; b) pozostawione przedmioty **na st. Łódź:** męskie letnie palto, parasol, laska, słomiany dziecienny kapelusz, paczka w której znajduje się męska koszula, portmonetka, paczka w której znajduje się męska koszula, laska, paczka w której znajduje się płaszcz, damska czarna chustka, damski słomiany kapelusz, laska, czerwona damska chustka, skórzany portfel, paczka w której znajduje się stara koszula, parasol, skórzana poduszka, męzki kapelusz, kalosze, laska, skórzana poduszka, paczka w której znajduje się kawa, damska kamizelka, rękawiczki, parasol i laska, skórzana poduszka, dwie parasolki, męzki kapelusz, laska, pudełko z damskim kapeluszem, butelka i stare części lampy, parasolka, różna stara bielizna zawinięta w chusteczkę, koszyk, laska, pudełko z żołnierską czapką i laska; **na st. Koluszki:** laska, buty, kalosze, dwie parasolki, węzelek w którym znajduje się kurtka, dwie kamizelki, spodnie, koszula i dwa kapelusze, ręczny sakwojarsz w którym znajduje się męzkie ubranie, para butów, żydowska czapka, damski słomiany kapelusz, zarzutka, dziecienny sakwojarsz w którym znajduje się próżna portmonetka, książka, parasolka, damski jedwabny woreczek w którym znajduje się chustka do nosa i okulary.

### Zakład Hydropatyczno-leczniczy

## „Chojny pod Łodzią“

po przejściu pod nowy zarząd administracyjny, rozpoczął sezon zimowy i po zaprowadzeniu wielu ulepszeń, czyni pobyt, w ogrzewanych za pomocą kaloryferów i oświetlonych elektrycznością łazienkach, kurytarzach i salach towarzyskich, zupełnie odpowiednim kuracyi i porze roku.

Czynnikami lecznicze: Wodolecznictwo, kąpiele gazowe i iglicowe, parnie ziołowe, elektroterapia, masaż, gimnastyka lecznicza i kuracya dietetyczna.

Szczegóły w prospektach wysyłanych bezpłatnie. 1386-d-1

Złoty medal na wystawie kucharskiej, otrzymało masło z Wilczyce będące na składzie u

**O. Taucherta**

Mikołajewska 29 m. 25.

Cena śmietankowego 45, kuchennego 40 kop. funt. 1361-d-2

### Poszukuję współnika

lub dzierżawcy do interesu bez konkurencyjnego w mieście i okolicy, z kapitałem do 4000 rb., zabezpieczenie hipoteczne. Oferty pod lit „Z. K.“ składać w adm. „Rozwoju“.

1363-2 2

Księgarnia skład nut i rycin

## Leona Simy

1392-3-2 — pod firmą —

**R. SCHATKE**

ulica Piotrkowska № 71

poleca następujące książki:

- Gawalewicz**, Na skrawku ziemi 1.35
- Miecznik Ant.**, Na odajach stepowych, powieść. 1.—
- Konar**, Panny, powieść. 1.80
- Orlicz-Garlikowska**, Nie-komediantka, historia teatr. 1.—
- Karnowicz**, Wielki książę Konstanty. 1.20
- Raaf**, Psychologia elementarna. -80
- Ruskin**, Etyka pyłków. 1.—
- Nasze pieśni**, słowa i muzyka. -75
- „słowa oddzielnie. -20
- Proszę o głos**, zbiór toastów. -50
- Śpiewnik** pogrzebowy (żałobny). -40
- Rok** Chrystusowy, czyli rozmyślania na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego. 1.—
- Berger**, Łatwa metoda jęz. francuskiego z kluczem. 1.—
- Berger**, Łatwa metoda jęz. niemieckiego z kluczem. 1.—
- Polsko-niemiecki i niemiecko-polski słownik do użytku prywatnego, szkolnego i w kantorach. 1.50
- 365 obiadów** nowe wydanie. 1.80

**Wielki wybór Nut i Rycin!**

Do nabycia w księgarni R. Szatklego i we wszystkich księgarniach popularne 2 dziełka

### Małżeństwo i Rzerzaczka

### Przymiot i jego leczenie

przez **D-ra Iz. Abrutina**, ordynatora oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi. 759-d-33

### PUDER „VENUS“

**St. Górskiego**. Nieszkodliwy, subtelny i niedostrzegalny. Sprzedaż w składach aptecznych i perfumeryach.

Cena 15, 30, 50 kop. i rb. l.

508-15-5

### Powieści francuskie

(wydania 3 frankowe i 50 cts)

**znanych powieściopisarzy**

Tom w mocnej oprawie po 60 kop.

Do nabycia w księgarni

### Władysława Kaczmarska

Piotrkowska 108.

1387-3-1

Pracownia ubiorów męzkich 1388

### W. Wiczorkiewicz

przeniesiona została z ul. Widzewskiej № 67 na tąż ulicę **№ 81**, o czem zawiadamia Sz. swych klientów Z szacunkiem **Wiczorkiewicz**.

### Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

## Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 35

Dla panów od 8—11 r. i od 5—8 wiecz. Dla dam od godz. 2 do 3 popołudniu. W niedziele i święta od 9—12 i 5—7. 527-c-96

### Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu.

Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano. 1165-c-23

### Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Piotrkowska 243

Przyjmuje od 8—9 1/2, r., i od 4—6 pop. 1112-c-54

### Dr. A. Brandstein

Choroby dziecięce, wewnętrzne, Akuszerya

przyjmuje od 9—11 r. i 5—7 wiecz. Łódź, Konstanyńska 7.

1069-c-35

### Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od 9—11 i 4—7.

Piotrkowska № 39.

858-c-58

### Dr. Rabinowicz

Choroby gardła, nosa i uszu oraz zaburzeń mowy,

ulica Zielona № 3.

Przyjmuje od godz. 10—12 r. i 5—7 pop. 880-r-49

### Dr. Stan. Gutentag

Specjalista chorób dzieci

rozpoczął przyjęcia chorych.

Cegielniana № 40.

1310-15-7

### Dr. Feliks Arnstein

z Kutna

osiadł w Łodzi, Krótka 12

przyjmuje od godziny 10 rano i od 4—6 popołudniu.

Choroby wewnętrzne, specjalnie dzieci

1321-10-3

### Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu.

10 i pół rano i od 5 do 7 wieczorem.

Srednia № 12.

425-d-42

### Dr. Leon Silberstein

Leczy: Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje panów od 8—10, 1—2, 6—8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu

Ewangelicka N. 7.

W niedziele i święta od 8—11 rano. 4—6 popołudniu. 9:1

Lecznica dla Chorych

WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

Dr. B. MARGULIESA

ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.

Porada 40 kop.

Przyjmuje od 12—2 pop. i od 4 1/2—8 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 i od 4 1/2—6 1/2 w

Łódźka dla chorych. 713-r-50

### Biuro Nauczycielskie

**RADKIEWICZ, Nawrot I**

ma natychmiast do umieszczenia: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości.

**Dział rekomendacyjny** poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedyentów, ekspedyentki, magazynierów, rządców, gospodynie, itp. Na żądanie kaucye i poważne referencye. 562-d-47cs

### Ogłoszenia drobne.

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin“ d-40wcs

Do egzercytowania fortepian na godzinę Wiadomość w adm. „Rozwoju“ 1492-d-9

Fortepian koncertowy, nowy, C. M. Schröder do sprzedania. Piotrkowska 111, w pralni chemicznej. 1980-3-1

Fortepian dla początkujących tanio sprzedam. Średnia 41 m. 4. 1934-3-1

Młody człowiek, władający trzema językami, obznajmiony z buchalterją poszukuje posady: sublektia, ekspedyenta, inkasanta, itp. Oferty przyjmujcie adm. „Rozwoju“ sub. „A. I. M.“ 1933-3-1

Nut przepisywane po 15 kop. placę, roboty stała. Wiadomość; Ozimieński, ul. Konstanyńska 10. 1936-2-1w

Nuty używane za 1/4, i niżej wartości, wiele oper. Ozimieński, Konstanyńska 10. 1937-2-1cpo

Niemiecka konwersacya u młodej polki. „Studym“ d-wcs

Oblady gospodarskie w domu prywatnym po 35 kop. Ul. Pusta № 3, na parterze. d-7

Ogrodnik, znający gospodarstwo wiejskie potrzebny zaraz lub od 1 stycznia. Wiadomość w Rabieniu pod Łodzią za Manią lub w adm. „Rozwoju“ 1909-3-2swc

Potrzebni do roznoszenia i sprzedaży miesięcznika „Dzwonek Częstochowski“. Wymagalna mała kaucya. Wiadomość ul. Przędzalniana № 3 u S. Welmana. 1923-3-2

Potrzebna bona polka do dwóch chłopców. Benedykta № 7, Inżynier Margules, można zastąpić do godz. 4 w. 1926-3-3

Pracownia haftów Kamilli Wolskiej dawniej Wiśniewskiej, w Łodzi, ul. Krótka № 14. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftów wchodzące i wykonywa w oznaczonym czasie po cenach umiarkowanych. 1919-6-1as

Pismo święte, Starego i Nowego Testamenta, księdza Wujka, 230 ilustracji Dorego, bardzo tanio sprzedam. Tamże flabharmonia i wszelkie instrumenta muzyczne. Konstanyńska № 10. 1935-3-1

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szezapanski. 441-d-49

Wykształcona niemka poszukuje godzin konwersacyi od 6—9 wieczorem. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ sub. „100.“ 1922-3-2wcs

Zaginął pies wyżł, maści kasztanowatej. Wabi się „Parol“. Proszę odprowadzić za nagrodą na ul. Piotrkowską № 145 m. № 9. 1980-3-3

Zaginął mały, żółty piesek, z obrozą, z domu № 4 m. 6 Zawadzka. Kto dostawi albo wskaże, gdzie się znajduje, otrzyma odpowiednie wynagrodzenie. 1918-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Wawrzyńca Włodarczyka wydana od pol. m. Łodzi. 1932-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Apolonii Ostrowskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 1931-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Władysławy Krawczyk, wydana z magistratu m. Łodzi. 1921-3-3

Zaginął paszport na imię Wincentego Luczaka, wydany z gminy Witonia. 1927-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Krysztoforskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 1891-3-3

Zaginął paszport na imię Rozalii Mardofel, wydany z gminy Bilawy. 1925-3-3

Zaginęły 4 karty pobytu na imię Władysława, Wacława, Maryanny i agnieszki Skotnickich, wydane z magistratu m. Łodzi. 1930-2-2

# STAN RACHUNKÓW Banku Handlowego

w ŁODZI

po dzień 30 września 1902 r.

## Stan czynny:

	Łódź	Oddziały	Razem
1. Kasa gotowlana	203.574.73	178.161.49	381.736.22
2. Rachunek warunkowy w Banku Państwa.	122.566.23	50.942.30	173.508.53
3. Specjalny rach. bież. w Banku Państwa	410.786.52		410.786.52
4. Skup weksli opatrzonych najmniej 2 podpisami	5.334.373.47	5.184.660.24	10.519.033.71
5. Papiery publiczne, własność Banku stanowiące			
a) państwowe i przez rząd poręczone	68.662.16	121.743.07	
b) przez rząd nieporęczone:			
1. listy zastawne	90.127.99	147.646.75	505.120.52
2. akcje i udziały	70.162.50	6.778.05	
6. Papiery publiczne kapitału zapasowego:			
Państwowe i przez rząd poręczone:	2.250.348.75		2.250.348.75
7. Pożyczki na zastaw:			
a) papierów państwowych		6.980.—	
b) listów zastawnych i akcji		3.080.—	10.060.—
8. Specjalne rachunki bieżące zabezpieczone:			
a) papierami państwowymi	42.529.69	153.908.35	1.100.743.54
b) listami zastawnymi i akcjami	290.879.06	613.426.44	
9. Korespondenci:			
I. Pozostałość na ich rachunkach (loro)			
A. Należności zabezpieczone:			
a) papierami państwowymi		7.015.41	
b) listami zastawnymi i akcjami	402.426.40	152.069.63	
c) weksłami z 2-ma podpisami	4.373.880.62	958.021.84	
d) towarami	156.441.99		
(B) Należności do dyspozycji Banku:	403.286.99	988.841.43	8.541.020.20
II. Pozostałość na rachunkach Banku Nostro:			
1. sumy do dyspozycji Banku	433.849.84	214.086.05	
2. weksle do inkasa	243.900.—	207.200.—	
10. Rachunek z oddziałami Banku	3.384.755.69		3.384.755.69
11. Trafy i weksle w zagran. walucie	609.839.86	14.644.33	624.484.19
12. Nieruchomości w Łodzi, Warszawie, Lublinie, Radomiu i Kielcach.	405.000.—		405.000.—
13. Weksle protestowane	534.78	4.941.—	5.475.78
14. Ruchomości i koszty nrządzenia	6.091.26	16.247.08	22.338.29
15. Sumy przechodnie *)	996.774.63	543.245.87	1.540.020.50
16. Wydatki bieżące	128.869.94	188.962.23	267.832.17
17. Wydatki zwrotne	6.669.46	1.858.20	8.527.60
	<b>20.436.332.56</b>	<b>9.714.459.71</b>	<b>30.150.792.27</b>

\*) W tej liczbie weksli do inkasa. 620.769.34 177.293.70 798.063.04

## Stan bierny:

	Łódź	Oddziały	Razem
1. Kapitał zakładowy (w całości opłacone sztuki) 20000 szt. I-IV em.	5.000.000.—		5.000.000.—
2. Kapitał zapasowy.	2.500.000.—		2.500.000.—
3. Kapitał zapasowy dywidendowy	40.000.—		40.000.—
4. Rachunki zysków i strat	200.786.74		200.786.74
5. Niepodniesiona dywidenda	192.—		192.—
6. Rachunki przekazowe:			
a) za okazaniem	830.389.41	864.959.55	
b) za 7-mio dniowym wypowiedzeniem	3.426.785.77	808.570.28	
7. Wkłady procentowe:			
a) terminowe	944.487.08	398.897.51	7.458.985.68
b) bezterminowe	184.896.08		
8. Korespondenci:			
a) Pozostałość na ich rachunkach (loro):			
1. sumy należne od Banku	2.797.654.75	1.730.139.11	
2. Weksle do inkasa	691.000.—	111.032.06	8.099.144.61
b) Pozostałość na rachunkach Banku (nostro):			
Sumy należne od Banku	2.418.107.07	351.211.62	
9. Dług oddziałów w Centralnej Instytucji		3.328.776.81	3.228.776.82
10. Redyskontowane weksle w Banku Państwa	287.650.36	945.522.06	1.233.172.42
11. Procenty i prowizya.	347.991.87	436.983.69	784.975.56
12. Sumy przechodnie	355.604.91	838.367.02	1.193.971.93
13. Zabezpieczenie specjalnego rachun. bież. w Banku Państwa	410.786.52		410.786.52
	<b>20.436.332.56</b>	<b>9.714.459.71</b>	<b>30.150.792.27</b>

Depozyty w przechowaniu 12.753.197.69 7.994.674.68 20.747.872.37

- Nominalna wartość akcji rb. 250.
- Zarząd znajduje się w Łodzi.
- Miejsca i instytucje, które uskuteczniają wypłatę dywidendy:
  - Bank Handlowy w Łodzi i jego Oddziały: w Warszawie, Lublinie, Radomiu i Kielcach.
  - Wolfsko-Kamski Bank Handlowy w St.-Petersburgu.

Do jednej z większych szkół fabrycznych 2-klasowej, poszukuje się

## Kilku Nauczycieli

seminarzystów, z paroletnią praktyką, w liczbie których **jednego** z seminarjum Warszawskiego, ewangelika, dobrze władającego niemieckim. Pensya rb. 500 rocznie, mieszkanie i opał. Oferty składać pod lit. „F. S.“ Sosnowice poste restante.

1139-9-7

Дозволено Цензурою, Г. Лодзь, 10 Октября 1902 г.

W tłoczni „Rozwoju“, Piotrkowska № 111.

Redaktor i Wdawca W. Czajewski.

Skład Warszawskiej fabryki octu Henryka Komicza  
pod firmą

# „MONOPOL“

w Łodzi, ul. Juliusza № 11.  
Telefonu № 779.

zaopatrzony jest stale we wszystkie gatunki octu spirytusowego i winnego, odznaczającego się bardzo przyjemnym smakiem i aromatem. 230-52-34

SKŁAD PAPIERU

# J. SKRZYWANEK

Łódź, Piotrkowska 83.

poleca wielki wybór kart pocztowych, wydawnictw galicyjskich i zagranicznych, papierów listowych i galanteryi. Ramy do obrazów. Bilety wizytowe.

W kartach ciągle nowości. 1316-r-3

## Do wynajęcia

w każdym czasie na ulicy Mikołajewskiej № 4 róg Dzielnej.

- Duży sklep z wejściem frontowym i drugim od bramy.
- Duże widne i suche suteryny, zdadne na składy wina, piwa lub tp. artykułów. Stróż wskaże. 1360-12-2

# P a l

to zimowe z dobrego materiału i na kam-garnowej podszwewce z watą rb. 20. Ubranie marynarkowe z nadzwyczaj trwałego materiału ciemno-szare (marengo) i czarne po rb. 14,50. Spodnie zimowe po rb. 4,50.

Zamiana każdej chwili dozwolona.  
Magazyn ubiorów męskich i dziecięcych  
**Emil Schmechel**, Piotrkowska 98.  
1364-10-3

Towarzystwo udoskonalonej perfumeryi

## A. Ralle i S-ka

w Moskwie. Dostawcy Dworu  
Oddział Warszawski, Wierzbowa 7,  
polecają ostatnią nowość perfumeryę

# „Wrzos“

Perfumy,  
Mydła  
i Wodę kolońską,

dostać można w perfumeryach i składach aptecznych. 1353-10-6

## Zaginął pies

w płatek w południe, biały, z dwiema buremi pręgami na łbie, wabi się „Tobi“.  
Łaskawy znalazca raczy odprowadzić do ul. Główną № 22 do stróża za dobrą nagrodą. 1380-3-2

Urząd Starszy Zgromadzenia

## Rzeźników

m. Łodzi

zaprasza wszystkich majstrów naszego zgromadzenia na sesję kwartalną, która odbędzie się w poniedziałek dnia 27/10 o godz. 6 pop. w lokalu pana Müllera, ul. Mikołajewska № 40, a także wybór starszego odbywać się będzie.

Z poważaniem  
**Urząd Starszy.**

1379-3-2

Zbiegła

## ogarzyca

„Cytra“, mała, czarna, podpalana. Znalazca zechce odprowadzić na ul. Brzezińska № 9, za nagrodą. 1384-3-2

**ROMAN ZDROJEWSKI**  
krawiec

przeprowadził się z ulicy Kamiennej na  
**ulicę Dzielną № 5**  
o czem zawiadamia Sz. swych klientów  
Z szacunkiem **R. Zdrojewski.**  
1379-3-2

Zakład  
Zegarmistrzowski  
**St. DRECKIEGO**  
Piotrkowska № 113

przyjmuje wszelkie roboty zegarmistrzowskie i jubilerskie, jako też konserwowania zegarów w fabrykach i domach prywatnych. Roboty sumienne i ceny umiarkowane. 1021-30-42

W Szkole rysunków i malarstwa

art. mal. **W. Wolezaskiego**  
przy ul. Zawadzkiej 14 m. 5

Zapisy uczniów i uczennic od godz. 2 — 4 codziennie. Lekeye rysunków i malarstwa, jak również sztuki stosowanej i dekoracyjnej. 1009-0-31